

Przewodniczący: Proszę Księdza Profesora Mystkowskiego.

/Ksiądz Profesor Stanisław Mystkowski lat 54, kanonik Kapituły Metropolitalnej w Warszawie, w stosunku do stron oby/. Ksiądz Kanonik został wezwany przez Trybunał w charakterze biegłego w zakresie walki okupanta z kościołem katolickim. Proszę o złożenie Trybunałowi wyczerpującego sprawozdania.

Ksiądz Profesor Mystkowski: Wysocki Trybunał. Niezwykle trudne jest stanowisko i udział kapłana katolickiego w procesie

29/4.

MS/Wg.

263

258

257

3-ci dzień rozpraw.

kryminalnym cywilnym, którego wyroki mogą przeciąć nawet nić życia ludzkiego. Zadaniem bowiem naczelnym kościoła i ^{jego} służby, to szerzenie i rozwój miłości bliźniego i miłosierdzia, nawet w stosunku do największych przestępców, by im dać czas i możliwość do poprawy i uszlachetnienia życia. To też słuszenie prawo kanoniczne w Kanonie 139 § 1 zasadniczo zabrania kapłanom brania jakiegokolwiek udziału czyto w charakterze biegłych, czy świadków w przewodzie sądowym sądów kryminalnych, zwłaszcza gdy w wyniku grozi winowajcy ciężka sankcja.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

W wyjątkowych jedynie wypadkach, gdy mają miejsce jakieś doniosłe okoliczności - gravi ex causa - jak głosi Kodeks, Prawo Kanoniczne pozwala Biskupowi Ordynariuszowi udzielać dyspensy od tego zakazu i dopuszcza udział kapłanów w procesie karnym sądów świeckich.

Otóż w procesach, rozpatrujących i orzekających wyroki w sprawie zbrodni niemieckich popełnionych w Europie w czasie ostatniej wojny właśnie mają miejsce te wyjątkowe i doniosłe okoliczności powiedziałbym nie tylko graves - ale gravissimae causae - które wprost domagają się udziału i stanowczego głosu urzędowych przedstawicieli kościoła i biegłych w sprawach religii i etyki chrześcijańskiej.

Procesy te bowiem z procesem Norymberskim na czele, posiadają niezwykle doniosłą rolę w rozwoju cywilizacji i kultury duchowej całej ludzkości, zwłaszcza w dziedzinie ochrony wartości etycznych w współżyciu narodów.

Procesy te tworzą nowe pojęcia i silne sankcje w dziedzinie międzynarodowego prawa, opierając je na niezniszczalnych i niezmiennych zasadach Bożego prawa przyrodzonego.

Co więcej te procesy wobec całej współczesnej ludzkości i wobec historii piętnują i wszechstronnie oświetlają nie tyle poszczególne zbrodnie i ohydne czyny, ale przede wszystkim system, filozofię, apoteozę i niejako religię zbrodni, którym hołdował i które gloryfikował i rozgrzeszał narodowy socjalizm niemiecki.

Tak, narodowy socjalizm stworzył religię rasy i krwi, religię Herren - Volku u hadludzi, a właściwie nie ludzi - Nitzche'go, religię, której potworne nakazy i przepisy stosował z całą dokładnością w stosunku do narodów nienordyckich, podbitych.

Kto zetknął się z nakazami i sankcjami tej teorii w więzieniach i obozach koncentracyjnych, zwłaszcza my Polacy - a przede wszystkim kapłani katoliccy i żydzi - to miał głębokie i prawdziwe wyczucie, że ma do czynienia z teorią i filozofią pozbawioną wszelkich cech

ludkości.

Narodowy socjalizm przekreślał cały duchowy i kulturalny dorobek dwudziestowiekowy narodów chrześcijańskich!

Co więcej - w dziedzinie etyki posiadał znacznie niższy poziom, niż społeczeństwa pogańskie Grecji i Rzymu przed narodzeniem Chrystusa.

Społeczeństwa te bowiem na czele ze swymi myślicielami Platorem, ~~Aleksandrem~~ Arystotelesem - Ciceronem i politykami, uznawali, sankcjami opatrywali nakazy i zakazy prawa natury oraz zaczątki prawa narodów - ius gentium.

A narodowy socjalizm z całym cynizmem nakazy prawa naturalnego w stosunku do narodów nie - niemieckich kamał i deptał.

Szacunek i bezpieczeństwo dla gościa - przybysza, współczucie i pomoc w niedoli dla bezbronnego dziecka, dla bezsilnej niewiaśty, dla starca - niezależnie od narodowości i rasy znane były i praktykowane u narodów pogańskich, jak również opieka nad jeńcem.

Narodowy socjalizm setki tysięcy jeńców na nieludzkie męczarnie śmierci głodowej skazywał, dzieci i niewiaśty mordował lub żywcem w piecach palił, starców i chorych dobijał i trwał, przybyszów robotników rolnych i fabrycznych, jak niewolników i zwierzęta robocze traktował!

Narodowy socjalizm Dekalog Dziesięcioro Bożych przykazań, stał nowiacych fundament gmachu cywilizacji chrześcijańskiej, przekreślał i cynicznie wyszydza - jako truciznę, bezwstyd i hańbę rodu ludzkiego!

I zamiast tablic Bożych przykazań pisze rylcem swej kłamliwej propagandy nowe przykazania filozofii materialistycznej.

Heinrich von Than - woła do arcybiskupa plockiego Nowowiejskiego: "My niemcy prowadzimy wojnę bez Boga i przeciw Bogu - ohne Gott und gegen Gott" - Bogiem naszym Hitler. Frank w "Pamięt-

Trzeci dzień rozpraw.

JL / MD.

268

266 260.

30/3.

nikach" pisze: "Niemcy obecnie przeżywają tajemnice Boga człowieka, którym jest wódz" /Hitler/. Dla przedstawicieli narodowego socjalizmu nakazy "wodza" stanowią jedyną normę ich sumienia i najwyższy sprawdzian moralności i wartości etycznych ich czynów.

Zamiast największego przykazania, które streszcza w sobie cały Dekalog "Będziesz miłował Pana Boga z całego ^{z całej duszy swojej} serca ^{swego} i bliźniego, jak siebie samego" - narodowy socjalizm stawia przykazanie nienawiści rasowej i plemiennej.

Miłość uważa za słabość a nienawiść za twórczą siłę, stanowiącą podstawę filozofii i religii narodowego socjalizmu.

Jeden z kapłanów armii niemieckiej w Warszawie po powstaniu ^{mi} powiedział w zaufaniu: "My kapłani katolicy - Niemcy modlimy się, aby Führer przegrał wojnę, bo w razie zwycięstwa Niemiec rozpocznie się takie prześladowanie i ucisk religii bez różnicy wyznań, jakiego nie było od początku chrześcijaństwa."

Po tych ogólnych uwagach przejdę teraz do omówienia odpowiedzialności władz naczelnych rządu narodowo-socjalistycznego na okupowanych ziemiach polskich.

Potężna armia niemiecka zbrojna w broń pancerną i bardziej silna od niej w iście szatańską nienawiść do katolicyzmu i polskości - uderza z całą mocą w słabą pod względem militarnym, ale zbrojną w oręż wiary i patriotyzmu Polskę.

Po osiągnięciu zwycięstwa na polach bitwy - hitlerowskie moce usiłują zniszczyć opór duchowy Narodu Polskiego. Zdają sobie doskonale sprawę z tego, że duchowieństwo i inteligencja katolicka stanowią najsilniejszy szaniec w narodzie, w którym od tysiąca prawie lat katolicyzm i miłość Ojczyzny stały się niemal równoznacznym pojęciem.

Zgnieść i unicestwić potęgę i wpływy duchowieństwa i kościoła katolickiego w Polsce! Oto naczelne i najpilniejsze zadanie tajnej

Trzeci dzień rozpraw.

JL / MD.

262

267 261

30/4.

policji /Gestapo/ i administracji niemieckiej po zajęciu Polski we wrześniu 1939 r. A przede wszystkim sparaliżować działalność duchowieństwa w Stolicy Kraju - w Warszawie, będącej mózgiem i sercem Narodu.

Oto poszczególne i stopniowe zarządzenia i etapy akcji niemieckiej, skierowanej przeciw duchowieństwu na terenie Generalnej Guberni.

Władze niemieckie natychmiast po zajęciu Warszawy z niebywałym pośpiechem i gorączkowo wydają tajne zarządzenie w dniu 3 października 1939 r. aresztowania wszystkich księży w Warszawie i umieszczenie ich w więzieniu na Pawiaku i przy ul. Daniłowiczowskiej. Żapano księży na ulicach w sposób brutalny popychając i niejednokrotnie bijąc pięściami - tłoczono do samochodów i odwożono do nawpół zrujnowanych w czasie oblężenia Warszawy - więzień, pozbawionych szkła w oknach, pościeli, zapasów żywności i wody. Ubikacje nieoczyszczane, insekty w celach i razem z kapłanami umieszczano w niektórych celach i na salach dla chorych z przestępstw prawa publicznego. Więźniom zabroniono odbywać praktyki religijne.

3-ci dzien

... d konającym udzielać ostatnich sakramentów.
Uwięzieno wówczas około 300 księży w samej Warszawie i kilku-
dziesięciu poza Warszawą na terenie dystryktu warszawskiego.

Po kilku tygodniach zwolniono większość kapłanów, do któ-
rych dr Otto, ówczesny gubernator Warszawy, wygłosił przemówie-
nie przed zwolnieniem z więzienia, podkreślając, że troskę o
swoją ojezysną pozostawcie władzom niemieckim, które za nią
złożą rachunek Boga, a wy, kapłani, pilnujcie tylko swego do-
brego Boga i rzeczy poza ziemskich.

Trzeba tu zaznaczyć, dla prawdy, że stosunek dr Otto był
niegdyś poprawny względem kościoła i duchowieństwa. Dlatego
też wkrótce został przez władze naczelne ze swego urzędu odwe-
żany.

Na następny dr Otto po kilku tygodniach znowu rozpoczęto
aresztowanie księży w Warszawie, Łodzi, Siedlcach i na całym
terenie warszawskiego dystryktu. Najliczniej aresztowano
profesorów seminarium duchownego, utrudniając w ten sposób
wychowanie młodzieży duchownej.

Zabroniono przytem przyjmowania nowych kandydatów do semi-
narium i do zakonów, pragnąc w ten sposób uniemożliwić dopływ
nowych sił do pracy w duszpasterstwie.

W następnym roku rozpoczęto wywożenie kapłanów wraz
z więźniami politycznymi do obozów koncentracyjnych, ~~skazanych~~
do Oświęcimia i do Niemiec, gdzie wielu kapłanów zmarło śmiercią
powolną lub gwałtowną. Kilkadziesięciu rozstrzelano na terenie
dystryktu i w Warszawie, między innymi zginął ksiądz prałat
Nowakowski, ksiądz Jan Krawczyk, proboszcz z Wilanowa rozstrze-
lany ~~razem z innymi~~,
p

3-ci dzień

lani w Palmirach, w Mszczonowie, ^{rozstrzelano!} preboscza i wikarego za to, że nawet bez ich zgody i wiedzy przeletny oddział wojsk polskich bawił na plebanii.

Ogółem w archidiecezji warszawskiej zginęło z rąk okupantów 82 kapłanów, w Łodzi 128, w Lublinie 30, w Łomży 48, we Włocławku 213, w Częstochowie 56, w Płocku 109, w Sandomierzu 25. W diecezji częstochowskiej zginęło 56 kapłanów, w kieleckiej 43, w pńskiej 55, wileńskiej 92, lwowskiej 81.

Należy tu podkreślić, że statystyka ta uwzględnia tylko duchowienstwo świeckie, a nie zakonne. Na obszarze dystryktu warszawskiego zginęło około 40 zakonników. ~~Niemalże wszystkie duchowności w tym dystrykcie zostały zabite.~~ Ogółem zginęło 1811 księży na ogółą liczbę 10.000.

Niemal drugie tyle zmarło księży śmiercią naturalną w czasie okupacji, szczególnie z powodu przeżyć wojennych i różnych udręk, a przeto ubyło szeregów około 2.500 księży, a nowe siły nie przybywały. Mieli więc wyraźny zamiar okupanci w ciągu kilkunastu lat pozbawić ziemie polskie okupowane niemal całkowicie kleru katolickiego świeckiego i zakonnego zwłaszcza na ziemiach przyłączonych do Rzeszy.

W trzecim roku wojny wywiezione z Warszawy niemal wszystkich zakonników, misjonarzy, Salezjanów i Kapucynów. ~~Zabito~~ W czasie powstania rozstrzelano na miejscu 30 księży redemptorystów, 15 ojców Jezuitów przy ul. Rakowieckiej, ^{z których} 2 tylko uratowało się ucieczką.

Sto obfite krwawe pokłosie czasu okupacji niemieckiej.

240 - 265
264.

31/3

3-ci dzien

Obok tych wielkich strat personalnych powazne krzywdy wyrzadzili kosciolowi okupanci w dystrykcie warszawskim w zakresie wlasnosci koscielnej i administracji. Zniszczone doszczetnie 28 swiatyn w Warszawie, 12 kaplic, 37 kosciolow parafialnych poza Warszawą, niemal tylez domow plebanalnych i zabudowan koscielnych. Szereg kosciolow i wiez koscielnych wyadzono dynamitem bez potrzeby wzgledow militarnych, jak kosciol katedralny, sw. Piotra i Pawla na Koszykach, sw. Floriana czakowicie i czesciowo Zbawiciela.

Ponadto ograbiono skarbee koscielne z cenniejszych i zabytkowych naczyn i szat liturgicznych, np. katedre warszawską sw. Jana oraz muzeum katedralne bogate zwlaszcza w dzieła sztuki, w którym znajdowało się 265 najcenniejszych eksponatów koscielnych o wielkiej wartosci historycznej z XVI, XVII i poczowy XVIII wieku zebranych z róznych kosciolow archidiecezji warszawskiej przez arcybiskupow warszawskich, zwlaszcza kardynala Kakowskiego. Była tam ornaty, kapy, pasy skuckie, figury, kielichy i naczynia.

Zabrano ze wszystkich swiatyn dawony koscielne, w całym dystrykcie jak również na ziemiach włączonych do Rzeszy, w celu jak wiesci odezwa niemiecka z dnia 12.sierpnia 1941r., "wzmocnienia rezerwy metalu do rozprawy stanowczej Europy chrzescijanskiej z Rosją sowiecką".

Zabronione odbywas procesje poza murami swiatyn. Nakazano usunąć z modlitw liturgicznych i dodatkowych wzmianki o "Matce Boskiej, Królowej Korony Polskiej". Zniesiono swęta

3-ci dzien

koscielne, narodowe, 3-go maja, 15-go sierpnia, nawet 10 paz-
dziernika jako podziękowanie za zwycięstwo pod Chocimem.

Zabrano z Karii Metropolitańskiej Warszawskiej i seminarium
duchownego wszystkie akta personalne kapłanów i kleryków w celu
inwigilacji kleru.

Zakazano chrześcijanom i udzielac ślubów Niemcom i Volks-
deutschem, którzy mają podlegac wyłącznie prawodawstwu niemie-
ckiemu.

Nakazano z ambon zachęcać ludność polską do wyjazdu na
roboty do Niemiec. Grożono zastosowaniem ostrych sankcji, je-
żeli nie zechce się tej zachęty z ambon głosić.

Zabroniono żołnierzom niemieckim wchodzić do świątyn ka-
tolickich na nabożeństwa i chodzić do spowiedzi.

Profanowano grobowce w kościołach w celach rabunkowych,
tak w kościele Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny przy ul. Leszno.
Protest w tej sprawie zgłosił pp. ksiądz prałat Popławski u
gubernatora Fischera, jednak nie odniosło to skutku.

Za powyższe straty personalne i za ucisk Kościoła nie
tylko odpowiedzialne są władze naczelne niemieckie, ale też
i lokalne okręgu warszawskiego, tzw. dystryktu, które stale
inf rowały wyższe ośrodki polityki niemieckiej o działalności
duchowieństwa i przedstawiały swe wnioski co do aresztowań ka-
płanów i grabieży własności kościelnej.

272 267

266.

3-ci dzień rozpraw

Szaw/SW

32/1

(Stolica dystrykcyjna)

Na skutek ich relacji wysyłanych tajną drogą do Rzymu przedkładała uroczyste protesty w tej sprawie do rządu III Rzeszy ~~stolica Apo-~~ ^{w Berlinie} ~~stolica~~ za pośrednictwem nuncjusza ~~Rukkini~~ ^{Rukkini} Orbiniego. W tych protestach O. Sw. Pius XII obszernie i szczegółowo przedstawia rozpaczliwy stan kościoła i duszpasterstwa na ziemiach polskich zajętych przez wojska niemieckie, a ~~zax~~ zwłaszcza okręgu warszawskiego w t. zw. ~~dystrykcie~~ ^{dystrykcie} warszawskim. Niestety protesty te nie znalazły żadnego oddźwięku w umysłach i sercach władz okupacyjnych, przeciwnie spowodowały niejednokrotnie obostrzenie represji w stosunku do kleru. Za taki czyn nielegalny został aresztowany arcybiskup Nowowiejski z Płocjnia wraz ze swoim sufraganiem Biskupem Wetmańskim i ~~wywiezi~~ ^{wywiezieni} do obozu karnego w Działdowie, gdzie Biskupi zginęli śmiercią męczeńską. Dodac jeszcze należy, że naczelne władze dystryktu warszawskiego domagały się kilkakrotnie od władz archidiecezji warszawskiej aby orędownikami swoimi występowali przeciwko Związkiowi Rządzieckiemu obiecując wzajemnieznaczne ulgi w traktowaniu Kościoła i jego przedstawicieli w Polsce. Pozywiście żądania te nie zostały usłuchane i stanowczo odrzucone. Na tym ciemnym i ponurym tle polityki niemieckiej w okręgu warszawskim ukazywały się czasami nieliczne wprawdzie promy i słoneca dobroci i miłodzierdzia chrześcijańskiego kapłanów katolików armii niemieckiej, którzy spieszyli z pomocą i radą kapłanom polskim. Do takich szlachetnych postaci należał kapłan z Berlina H. v. Schulte. Bronił on w czasie powstania warszawskiego domy zakonnic od orgii barbarzyńskich hord niemieckich, ratował szaty i naczynia liturgiczne od grabieży, wywoząc je poza Warszawę do parafii katolickich. Ułatwiał wyjazd z Warszawy płonącej zakonnicom, chorym ze szpitali i dziećmi. Zginął on w czasie odwrotu ~~zax~~ ^z armii niemieckiej pod Żyrardowem. Znajdowali też pewną pomoc kapłani w pracy duszpasterskiej i w obecności swych świątyń od znieszczenia i grabieży wśród żołnierzy i innych szarż wojskowych armii węgierskiej

274 269/2
268.

3-ci dzień rozpr w

38A

32/3

Szaw/SW

12-letni, Niemiec z Hitlerjugend wbiega na te trupy i bada czy są żywi. Kto jeszcze daje oznaki życia, o tym woła "noch frisch" przybiega żołnierz i dobija. Straszliwy obraz zniszczenia młodzieży niemieckiej pod wpływem wychowania hitlerowskiego.

Obraz czwarty. Będąc 9 miesięcy na Fawiaku miałem możliwość zetknięcia się bezpośrednio, jeżeli chodzi o oddechową wartość Gestapo. Wiele o tym będzie mowy. Jeden obraz - młody harcerz, bohater Warszawy, chłuba ~~młodzięży~~ ^{młodzięży}, pełen religijności i zapału w sprawie narodowej biegnie do mnie, chce się spowiadać ale jednocześnie czegoś się lęka. Czego się lękasz? "Tylko co przywieziono mnie z Aleji Szucha i tam w nocy gdy był ^{on} ~~nawpół~~ ^{przychodzi} żywy/kapłan i mówi: chłopcze, spowiadaj się, ^{ja} ~~jestem~~ kapłan katolicki. Zaczyna się spowiadać. Pada pytanie? masz być niedługo rozstrzelanym. Powiedz, czy należałeś do partii politycznej, bo to jest grzech śmiertelny. Zorientował się, że to jest nie kapłan. Był to gestapoowiec, nadużyto urzędu kapłana ~~młodzięży~~ i spowiedzi dla celu tak strasznego, a ~~już~~ ~~już~~ ~~już~~

Ostatnia moja uwaga, dotyczy biskupa wielkich dla nas zasług Szlagowskiego. W czasie rządów diecezją starał się bronić nie tylko kapłanów katolickich, nie tylko świątyń i przedmiotów liturgicznych, ale przede wszystkim ~~młodzięży~~ ^{umilkowanych} bohaterów Polaków, którzy bronili Ojczyzny. W czasie rozstrzeliwań zwrócił się do władz naczelnych Warszawy prosząc i błagając o miłodzierdzie, a zwłaszcza jeżeli chodzi o formę rozstrzeliwań z ustami zalanyymi płynem twardym, w zimnie, chłodzie, wobec młodzieży przy świątyniach. Niestety, odpowiedź była, że to nie moja sprawa, to sprawa polityczna, poza moją kompetencją. Oni dla tych spraw rozstrzeliwań miłodzierdzia nie znali. W czasie po staniu władze

275 ~~280~~
269

3-ci dzień rozpraw

33/4

Szaw/SW

niemieckie zwróciły się do arcybiskupa Szelałowskiego aby wezwał lud do posłuchu. Arcybiskup wezwał kapłanów do wytrwania.

Wysoki Sądzie, uwagi moje nie zmiierzają w tym kierunku, aby powiększyć wymiar kary dla oskarżonych. Nie byłoby to intencją moją jako biegłego, ani religii naszej. Raczej zmiierzają one do spowodowania zmiany w ich światopoglądzie, i w sumieniu oraz do zmiany kierunku wychowania nowych pokoleń w Niemczech. Wychowanie to winno być oparte na ewangelii i na miłości Bożej, a nie na nienawiści i pysze szatańskiej. >

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

276-211
MS/WO. He.

33/1.

3-ci dzień rozpraw.

Prok. Siewierski: z jakiego okresu czasu mogło dotyczyć to zdarzenie z tym odsuniętym świadkiem?

Biegły: Było to ^{15 kwietnia} w r. 1940 15 kwietnia.

Sędzia Rybczyński: Ksiądz Profesor mówi o tym, że ksiądz prałat Popkawski interweniował w sprawie profanacji kościoła katolickiego Najświętszej Marii Panny na Lesznie u Fischera. Czy szczegóły tej interwencji były Księdzu znane, czy interwencja ta była osobista i czy osobiście oskarżony Fischer udzielił odpowiedzi?

Biegły: Informacje te otrzymałem z Kurii Warszawskiej od ks. Choromańskiego, który był kanclerzem Kurii i od ks. Popkawskiego. Było to mniej więcej tuż przed utworzeniem getta. Kościół na Lesznie akurat miał wejść w zakres getta, więc przedstawiciel Kurii prosił gubernatora Fischera o wyłączenie tej świątyni, gdyż chodziło tylko o przesunięcie tyłka kilkunastu metrów. Odpowiedziano, że getto musi tak być i nie chciano kościoła wyłączyć, a przed zamurowaniem groby zostały sprofanowane.

Sędzia Rybczyński: Ale chodzi o to, czy interwencja ta była osobiście u oskarżonego?

Biegły: Te informacje, jakie posiadam, mówią, że interwencja była u gubernatora.

Sędzia Rybczyński: Czy interwencja biskupa Szlagowskiego również miała miejsce osobiście u Fischera?

Biegły: Tak, osobiście.

Sędzia Rybczyński: I osobiście odmówił.

Biegły: Tak, osobiście odmówił.

Osk. Fischer: Czy zgadza się, że arcybiskup i jeden ksiądz, którego nazwiska nie pamiętam, wówczas u mnie osobiście interweniowali, ażeby ten kościół ^(nie był) w obrębie getta. Ja częstokroć próbowałem

272
24. 27

3-ci dzień rozpraw.

u dowódcy SS i policji, aby kościół ten uwolnić, a także gdy ghetto zostało już zniszczone ze strony SS i Polizei Führera otrzymałem zgodę, że kościół ten będzie zwolniony, jednak wyższy dowódca SS i policji odmówił zwolnienia tego kościoła. To pismo odmawiające, ażeby Księdzu arcybiskupowi okazać moją osobistą dobrą wolę, w oryginale przesłałem. Nie leżało zatem w mojej złej woli, że on tego kościoła nie zwolnił, była to jedynie wyższa instancja, na którą ja niestety nie miałem wpływu.

Osk. Meissinger: Wysoki Sądzie. Czy mogę się spytać, czy ksiądz był osobiście obecnym przy zwolnieniu 300 księży na ul. Dzielnej?

Biegły: W pierwszej odpowiedzi na pytanie pana gubernatora

Przewodniczący: Proszę mówić - oskarżonego.

Biegły: ^{Jeśli chodzi o} Oskarżonego, ^{Fischeva} stwierdzić muszę, że o ile ^{ok. Fischer} pamięć mnie nie myli, to rzeczywiście zgłosił takie oświadczenie na ręce arcybiskupa Szlagowskiego. Na kilkakrotnie ponawiane obietnice, ażeby jeszcze pilniejsze zabiegi czynił, tłumaczył, że nie mogą one odnieść skutku. Tak, że z tego względu szczególnie- ^{Fischerowi} szych jakichś zarzutów przeciw oskarżonemu władza kościelna nie miała, a raczej sądziła tylko, że na on większy wpływ ^{na} te sprawy i że gdyby nacisk większy wywarł, mógłby dla nas ten kościół zdobyć.

Jeśli chodzi o drugą odpowiedź, to byłem osobiście wtedy w więzieniu razem z tymi księżmi aresztowanymi. Było to więzienie t.z. prewencyjne, nazywane "przeszkoleniem" i jednocześnie przypomnieniem, żeby wobec władz niemieckich być w najwyższym

243
242
2783-ci dzień rozpraw.

stopniu lojalnym i nie łączyć się absolutnie z żadnymi sprawami narodowymi. Stosunek ówczesny von Otto był względnie życzliwy dla księży.

Osk. Meissinger: Dlatego pozwoliłem sobie pytanie to postawić, aby prosić Księdza Kanonika, czy Ksiądz w takim razie nie znał mnie osobiście, jako obecnego wtedy przy zwolnieniu owych 300 osób?

Biegły: Widziałem jednego, czy to był z gestapo czy z policji nie wiem.

Przewodniczący: Chodzi o to, czy Ksiądz rozpoznaje osobę osk. Meissingera.

Biegły: Ponieważ był duży tłum na placu przed Pawiakiem, nie mogę sobie dokładnie przypomnieć fizjonomii oskarżonego.

Osk. Meissinger: To było w długim korytarzu.

Biegły: Być może, że zeznania świadków, którzy również byli w więzieniu będą mogły to stwierdzić.

Osk. Meissinger: Tych 300 osób zostało aresztowanych po części przez gestapo, a w części przez Wehrmacht na wszelki wypadek. W każdym razie w stosunku do żadnej osoby nie było jakichkolwiek aktów obciążających. Miałem za zadanie zbadać w stosunku do tych 300 osób ich przewinienia i to w ramach dyscyplinarnego postępowania ^{na prośbę} ~~przeciw~~ ówczesnego komisarza Rzeszy Otto. ^{gestapo} Uniemożliwiłem ~~to~~, ~~że gestapo~~, z którym w ówczesnym czasie żadnej absolutnie nie miałem łączności służbowej, ~~z przeciwnikiem się temu~~, ażeby część tych księży ponownie została aresztowana.

JL./ MD.

244
2/3
278

Trzeci dzień rozpraw.

34/1.

Przy badaniu dalszym, które doprowadziło do wyniku, że tych 300 księży jest niewinnych, okazało się, że dalszych 147 księży i kleryków było jeszcze aresztowanych, co do których także nie było żadnych dowodów winy. Spowodowałem, że i oni jednak zostali zwolnieni mimo, że w tej sprawie byłem absolutnie nie kompetentnym. Uczyniłem to jedynie na mocy osobistej znajomości z ówczesnym kierownikiem Gestapo

W łączności z tym chcę powiedzieć, że w czasie pełnienia moich czynności jakiegokolwiek wystąpienia przeciw księżom katolickim nie miały miejsca. Muszę jednak potwierdzić, że naturalnie mogę być kompetentnym tylko, jeżeli chodzi o okres czasu do końca 1940 r. Jeżeli moje osobiste nastawienie w stosunku do problemów chrześcijańskich nie miałyby być przez to nasświetlone, chciałbym zaznaczyć, że jestem ~~z~~ jednym z nielicznych, którzy mimo istniejącego przymusu nie wystąpili z kościoła katolickiego.

Przypuszczam też, że nie byłem już świadkiem powtórzenia się aresztowania tych księży w czasie mego urzędowania.

Biegły ks. Mystkowski: Większość twierdzeń oskarżonego jest zupełnie słuszna. Było pewne stopniowanie w polityce ówczesnych władz okupacyjnych w stosunku do kleru.

Jak tylko armia niemiecka wkroczyła, kapłanów aresztowano jedynie tylko jako zakładników, na wypadek zamieszek, grożono, że niektórzy ^{z nich} zostaną rozstrzelani również jak i przedstawiciele administracji miasta naszego.

Po kilku tygodniach większość z tych zakładników została zwolniona. W tym względzie podzielam zupełnie informacje oskarżonego. Czyją zasługą było to zwolnienie, stwierdzić nie mogę. Prawdopodobnie tych samych władz, które aresztowały. Przypisywaliśmy to właśnie dr Otto.

Jeśli chodzi o powtórne aresztowanie, miało ono miejsce rzeczywiście po kilku tygodniach z okazji uroczystości narodowej

Trzeci dzień rozpraw.

34/2.

11-go listopada. Wówczas aresztowano - jak oskarżony mówi - przeszło 100 księży, zwłaszcza profesorów Syminarium, Uniwersytetu i prefektów. Zwolniono ich po raz wtóry, zostawiono tylko około 20, potem jeszcze zwolniono połowę, a resztę, wysłano już do Dachau dla względów politycznych. To było w maju 1940 r. przy pierwszych transportach wysyłanych z Pawiaka.

Jeżeli chodzi o oskarżonego, słyszałem od swej władzy przełożonej, że ksiądz kilka razy składał wizytę ówczesnemu ^{arcy} biskupowi Gallowi. Te wizyty były traktowane, jako zmuszanie arcybiskupa do pozostania w domu, czyli aresztu domowego. Specjalnych jednak przykrości ~~ksiądz~~ bezpośrednio od oskarżonego nie miał poza ogólnym wrażeniem inwigilacji.

Prok. Siewierski: Wtedy, kiedy zwolniono ową większą grupę zakładników z Pawiaka, czy ksiądz pamięta, ilu jeszcze księży zostało nadal aresztowanych?

Biegły ks. Mystkowski: Pozostało około 12, między innymi ja byłem w tej liczbie. Zwolniony zostałem z racji ciężkiej choroby, gdyż byłem w szpitalu. Resztę wywieziono do Oranienburga.

Prok. Siewierski: Gdyby nie choroba zostałby ksiądz wywieziony również?

Biegły: Tak.

Natychmiast rozstrzelano w jesieni 1939 r., zdaje się w ogrodzie Sejmowym, ks. Nowakowskiego za jego ^{patriotyczne} papetyjne przemówienia i stanowisko wobec władz niemieckich przed wojną, gdyż znany był ze swego jasnego oświetlania zagadnień niemieckich i ze swych kazań. Ponadto bez jego wiedzy ukazało się nieco ulotek rozrzucenych przed kościołem. Aresztowano go wraz z ks. prof. Uniwersytetu ^{Warsz} Roskańcem. Jego rozstrzelano, a tamtego wywieziono do Oranienberga, gdzie zginął.

Prok. Siewierski: A ksiądz Krawczyk?

Biegły: Wzięty został z Wilanowa na Pawiak, a stąd wywieziony

JL / MD.

Trzeci dzień rozpraw.

34/3.

246
245
281

do Modlina, gdzie zgonąk. Przedwczoraj odnaleziono jego zwłoki i rozpoznano je.

Osk. Meisinger: Chciałbym tylko sprostować, że pierwsze zwolnienie tych 300 księży nastąpiło rzeczywiście przez ówczesnego komisarza Rzeszy Otto na interwencję delegacji księży u generała Cochenhausen von Rhode, dowódcy wojskowego miasta.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

282 244
Mc.

35/1

3-cim dzien

I wtedy byłem obecny ja i Otto.

Chciałem uzupełnić to, co ksiądz powiedział, iż przy zwolnieniu księży w przemówieniu mówiono, by się troszczyli o kochanego Boga i o sprawy poza ziemskie. Mogę zapewnić, że niemieckie ujęcie tego powiedzenia, które następnie było po polsku i po francusku, nie zawierało tego zdania, jedynie było stwierdzenie mniej więcej takie: Stosunki się tak ułożyły, iż proszę, by księża w ich własnym interesie troszczyli się o rzeczy kościelne, a nie prowadzili polityki. /Wesołase na sali/

To chciałem sprostować. Jeżeli to przez tłumaczy zostało inaczej przedstawione, to jestem w tym niezainteresowany. ~~Wobec tego nie mogę~~ Mówię o tym wypadku chociaż według aktu oskarżenia nie jestem obciążony żadnymi zarzutami w stosunku do kościoła katolickiego.

Ja sam nie byłem nigdy osobście w mieszkaniu księdza biskupa i nie wiem jacy ludzie te wiadomości księdzu arcybiskupowi podawali.

Biegły ks. Mystkowski: Sędzą, Wysoki Trybunał, że to co mówiem, nie obciąża oskarżonego. Postawa ówczesnego gubernatora była przychylna i dotyczyła działań administracyjnych.

Adw. Wagner: Księżo bracie! Dzisiaj ksiądz się oswój już z kolorami mundurów. Czy ksiądz sobie nie przypomina, czy został aresztowany przez policję, czy przez zwykłych żołnierzy.

Biegły ks. Mystkowski: Bezspornie, ponieważ było to w 3-2 dni po wkroczeniu wojsk niemieckich do Warszawy, na ulicach

3-ci dzien

each pewno było żołnierszy niemieckich. Jednak jeżeli chodzi o aresztowanie naszych przedstawicieli i eszkonków magistratu, to nie było to dzieło wojska, ale policji. Widzieliśmy tych z tupimi czaszkami. Byli to rosli, doberowi i posiadali specjalnie wygięte czapki.

Adw. Wagner: W momencie zwalniania, jeżeli przyjął, że oskarżony był tam na miejscu, jakie było jego zachowanie wobec tych zwolnionych księży. Ksiądz twierdził, że tam był jakiś oficer policji.

Biegły ks. Mysłkowski: Przy Otto stał rzeczywiście ktoś z policji na czele. W dalszej perspektywie byli inni Niemcy, no i oczywiście straż więzienna.

Adw. Wagner: Jakie było zachowanie tego właśnie Niemca, który stał przy Otto?

Biegły: Na ogół poprawne.

Adw. Wagner: Czy ksiądz pamięta nie przypomina sobie takiego szeregówka w zachowaniu się tego oficera, czy księży nie żegnali przez podanie ręki?

Biegły: Mogły być takie wypadki. Przy zwalnianiu ten i ów z księży wyciągał rękę, ale Niemiec rękę cofał. Żyliśmy. Mnie samemu zdarzyło się coś podobnego przez zapomnienie. Czy ktoś ten oficer podawał rękę, tego nie widziałem, ale wypadki mogły być.

Przew.: Dziękuję księdmu.